

Varia litteraria

Rada Konsultantów Naukowych *Nowotworów* w karykaturze Leszka Woźniaka

Editorial Board of *Nowotwory* in caricature – by Professor Leszek Woźniak



Prof. Leszek Woźniak przemawia podczas otwarcia wystawy

W zabytkowym pawilonie dawnego Szpitala Ujazdowskiego przy ul. Jazdów 6, będącym siedzibą Zbiorów Specjalnych i Dawnej Książki Medycznej Głównej Biblioteki Lekarskiej, w dniu 25 lutego 2000 roku odbyła się niecodzienna uroczystość. Było to otwarcie wystawy „Rada Konsultantów Naukowych dwumiesięcznika *Nowotwory* w karykaturze Leszka Woźniaka”.

Profesor Leszek Woźniak wybitny uczony, powszechnie znany patolog-onkolog, okazał się znakomitym rysownikiem karykaturzystą. Jego albumy karykatur portretowych były już znane, ale mimo to zaskoczył wszystkich pełnym poczuciem humoru, ale i ciepła, spojrzeniem na swoje koleżanki i kolegów. Nawet ci nieliczni, których potraktował bardziej „surowo”, nie kryli zadowolenia.

Wystawa była czynna do końca marca, a liczne wpisy do książki pamiątkowej potwierdzają, jaką przyjemność sprawiła oglądającym. Przede wszystkim, jak została przyjęta przez „portretowanych delikwentów” – z przymrużeniem oka, poczuciem humoru i z podziwem dla twórcy.

Wszystkie karykatury zostały wydane w bibliofilskim albumie.

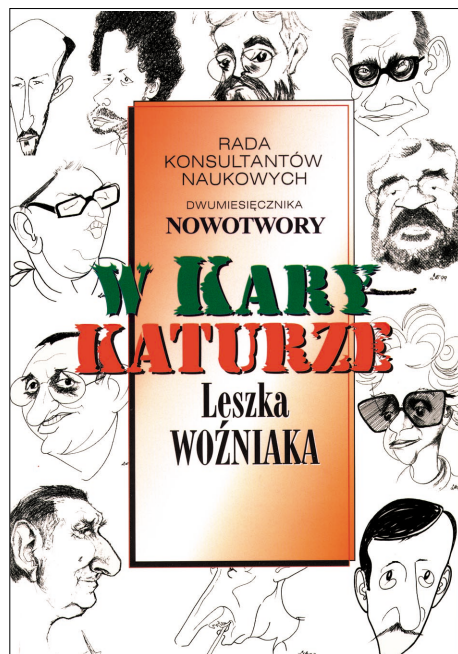
W „Przedśłowiu Naczelnego” doc. Edward Towpik napisał m.in.:

Profesor Leszek Woźniak – wybitny patolog-onkolog polski, twórca Międzywydziałowego Ośrodka Naukowo-Ba-

dawczego AM w Łodzi, a później – pierwszej w Polsce Katedry Onkologii, inicjator ruchu hospicyjnego i prezes Stowarzyszenia Hospicjum Łódzkie. Prodziekan i prorektor łódzkiej Akademii Medycznej, a w 1981 roku – pierwszy demokratycznie wybrany rektor. Kierował uczelnią godnie w trudnych latach 1981-87; od 1996 roku jest jej doktorem honoris causa. Był Prezesem Polskiego Towarzystwa Onkologicznego i Przewodniczącym Rady Naukowej Centrum Onkologii. Jest członkiem honorowym PTO, Polskiego Towarzystwa Patologów i Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.

A jednocześnie – od półwiecza – znakomity rysownik (mimo, że „w całym tego słowa znaczeniu amator”, jak sam o sobie mówi), autor świetnych karykatur. Przedstawiał swoje prace na kilku wystawach, m.in. w Muzeum Miasta Łodzi, w Głównej Bibliotece Lekarskiej i w gmachu Senatu Rzeczypospolitej.

„Nowotwory” mają piękną tradycję. Pismo zaczęło ukazywać się w 1923 roku pod nazwą „Biuletyn Polskiego Komitetu do Zwalczenia Raka”; obecną nazwę zyskało w pięć lat później. Dzisiejsza redakcja dokłada starań, aby



Okładka bibliofilskiej edycji zbioru karykatur



Prof. Janina Dziukowa – radiodiagnostyka

dobrą tradycję podtrzymać. Zasadniczą rolę pełni Rada Konsultantów Naukowych. Traktujemy nasze obowiązki z wielką powagą. Miałem więc pewną treść, proponując członkom Rady udział we wspólnej zabawie. Jak zareagują na propozycję uwiecznienia w karykaturze? Czy dostojne grono – prawdziwy „kwiat rykerstwa” polskiej onkologii – nie uzna inicjatywy redaktora za zbyt swawolną? Wynik przeszedł najśmielsze oczekiwania. Wszyscy (z jednym wyjątkiem) zapragnęli ujrzeć swoje konterfekty w wykonaniu Leszka Woźniaka! Potwierdza się zatem piękna myśl Leona Manteuffla: »praca nie jest najdonioślejszym akcentem w życiu... w istocie jest niczym innym, jak pewnego rodzaju kanwą, na której kształtuje się i rozwija nasza indywidualność oraz związki z innymi ludźmi. Te dwa momenty decydują o istotnej treści życia...«”.

W tekście „Od autora” Prof. Leszek Woźniak dzieli się swymi refleksjami na temat karykatur i karykaturowania.

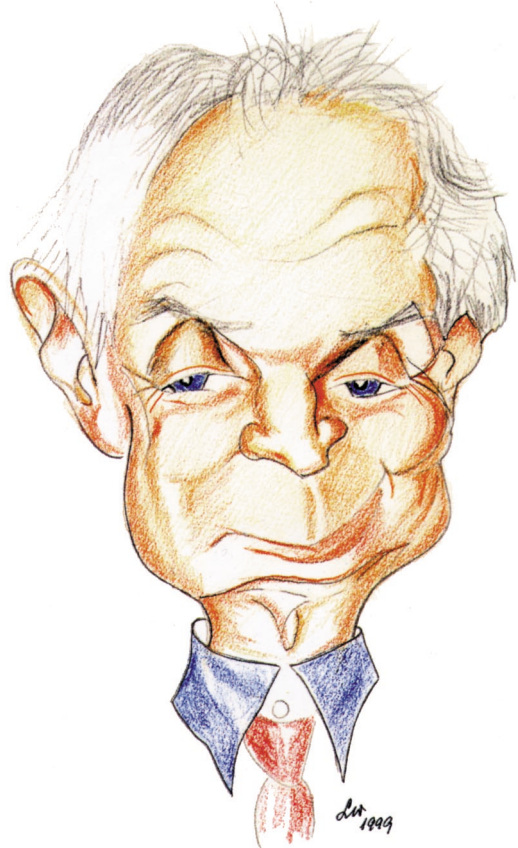
Słowo „karykatura” nie jest zupełnie jednoznaczne. Większość ludzi dopatruje się w nim znaczenia pejoratywnego...

Karykatura portretowa, którą uprawiam od lat jako hobby, nie ma na celu ośmieszania nikogo. Unikam celowo w mych rysunkach warstwy anegdotycznej, gdyż żartobliwa narracja jest zazwyczaj złośliwą charakterystyką cech przedstawianej osoby lub sytuacji, w jakiej się ta osoba znalazła...

W swojej działalności plastycznej starałem się próbować różnych technik. Trudno rysunki te porównywać, chyba, że porównywać będziemy stopień uzyskanego podobieństwa i zabawność deformacji. Nie ma portretu bez podobieństwa, nie ma karykatury bez deformacji. Niezwykle ważną sprawą jest uchwycenie specyficznego wyrazu twarzy lub charakterystycznej postawy całej postaci, które to cechy powinny narzucić rozpoznanie „obiektu” na pierwszy rzut oka. Rysy twarzy

mogą być bardziej lub mniej zdeformowane. Zależy to często od przypadku i wyrazistości oblicza osoby portretowanej, a nie od sposobu widzenia ludzi przez karykaturzystę, który powinien dbać głównie o efekt komiczny przy zachowaniu maksymalnego podobieństwa.

Robienie karykatur portretowych jest dobrą zabawą dla plastyka i... histopatologa na emeryturze. Stykając się w pracy zawodowej z obrazami w pełni realistycznymi, zdawałem sobie sprawę, że obraz mikroskopowy tkanek i komórek jest dla niewtajemniczonych czystą abstrakcją. Zainteresowałem się jednak sposobem myślenia, które wypełniało moją długoletnią pracę patologa-onkologa, mianowicie – sposobem rozszyfrowywania karykaturalnych form tkankowych w nowotworach dla celów diagnostycznych. Nowotwór zachowuje bowiem podobieństwo do tkanki macierzystej, z której się wywodzi, lecz zarazem przybiera postać zniekształconą, „odróżnicowaną”, karykaturalną...



Prof. Czesław Radzikowski – immunologia nowotworów

Opisane przedsięwzięcie było inicjatywą Naczelnego Redaktora *Nowotworów* docenta Edwarda Towpika. Był to jeszcze jeden z jego niekonwencjonalnych pomysłów edytorskich. Sądzę, że zarówno autorowi, jak i inicjatorowi wystawy i książki, należą się od nas wszystkich duże podziękowania.

W imieniu „karykaturowanych”

Janina Dziukowa